

Zmaza w ujęciu Paula Ricoeura

dr Ryszard Sajkowski — 11 stycznia 2022 Kultura Czas czytania (około): 6 minut

👍 0 AA 📄



W dobie obecnej coraz silniej odczuwamy konieczność powrotu do pierwotnego znaczenia pojęć. Wiele z nich, powstałych na gruncie filozofii klasycznej, uległo w ostatnim czasie wypaczeniu, inne odsuwane są w sferę niebytu. Chodzi tutaj przede wszystkim o terminologię odnoszącą się w najszerszym zakresie do sfery antropologii. Świat pojęć stworzony przez filozofię grecką, a następnie przejęty przez refleksję chrześcijańską, jest w ostatnich latach w bardzo szybkim tempie redefiniowany, co często prowadzi do chaosu w terminologii, a w dalszej konsekwencji do wypaczenia istoty człowieka jako osoby.

W celu odrzucenia tego zmętnienia języka, przywrócenia właściwej optyki ludzkiej natury, należy ponownie odwołać się do tradycji śródziemnomorskiej, z której wyrosła cywilizacja Zachodu. Istotna jest tu przede wszystkim myśl żydowsko-grecko-chrześcijańska. Obecnie istnieje pokusa, aby ten dorobek wyrugować na rzecz jakiejś ogólniejszej spuścizny. Nie jest to myśl nowa. Skłonności ku temu dostrzegał już francuski filozof Paul Ricoeur (1913-2005), choć za jego życia nie przybierały one tak radykalnej formy jak ma to miejsce obecnie. Konkurencję dla cywilizacji Zachodu upatrywał on zresztą przede wszystkim w kulturach Dalekiego Wschodu, których jednak jak sądził, nie można równoważyć z cywilizacjami grecką i żydowską. Według Ricoeura, nie jesteśmy jeszcze na takim etapie rozwoju ludzkości, aby już teraz zaistniała ogólnoludzka kultura. Żeby tak się stało, koniecznym byłoby powstanie z tego zbliżenia wielkich dzieł odnawiających nasze dziedzictwo, przy czym jedność cywilizacyjna musiałaby być autentyczna, a nie arbitralna. Należy przyznać francuskiemu myślicielowi rację, iż czas powstania ogólnoludzkiej kultury jeszcze nie nastał. Wątpliwe jest zresztą, aby to kiedykolwiek mogło nastąpić. Wszelkie sztuczne przyspieszanie tego procesu jest z pewnością szkodliwe. Utrata własnej kultury, która odgrywa rolę scalającą i identyfikującą jednostkę z grupą byłaby ze wszech miar zgubna. Prowadziłyby to bowiem do zatamowania społeczeństw, które przekształciłyby się w masę samotnych i nieszczęśliwych jednostek.

A jednak wydaje się, że w pewnych kwestiach Ricoeur mógł się mylić. Nie wiadomo bowiem czym miałyby być te wielkie dzieła będące owocem zbliżenia kręgów kulturowych a przy tym odnawiające nasze dziedzictwo. Nie przesądzając niczego, trudno uznać, aby były to epepeje na miarę utworów Homera czy nowa Biblia. Odnosząc się do dnia dzisiejszego widzieć by raczej w nich należało wytwory umysłu, ale o znacznie bardziej kolektywnym charakterze a przy tym naznaczone technicyzacją, np. internet czy inżynieria genetyczna. Ricoeur podkreślając jedność cywilizacji wyrosłej z podłoża śródziemnomorskiego nie dostrzegał też, iż w niej samej obecne są elementy autodestrukcyjne. Nie wydaje się zresztą, aby mógł przewidzieć popularność neomarksizmu funkcjonującego w dobie obecnej pod różnymi postaciami.

Skupmy się jednak w tym miejscu na rozważaniach jakie Ricoeur poświęcił interpretacji podstawowych kategorii właściwych antropologii filozoficznej, zwłaszcza zaś pojęciu zła. Problem ten poddał pogłębionej analizie w swojej pracy opublikowanej w 1960 r. pt. *La Symbolique du Mal* (tłumaczenie polskie *Symbolika zła* ukazało się w 1986 r.). Na pierwszym miejscu odniósł się do zmazy. Ricoeur zwraca uwagę, iż nie poddaje się ona w pełni refleksji i powiązana jest ze strachem. Zmaza nie jest jedynie aktem statycznym, ograniczonym do pewnego miejsca i czasu. Przeciwnie, cechuje się własnym dynamizmem pogłębiającym działanie zła. To zło upostaciowione przez daną zmazę posiada charakter jednostkowego zła, czyli tego które jest następstwem konkretnego skalania, jak też szerszy, symboliczny – zła jako takiego. Aspekt symboliczny, jego wzrastająca pojemność powodują, że nie zawsze jesteśmy w stanie rozoznać czy skalanie i jego następstwa odnoszą się jedynie do indywidualnego sprawcy czy szerszej grupy, np. wspólnoty w której żyje. W tym ujęciu, każde skalanie, bez różnicy – świadome czy nie – pociąga za sobą winę. Nie wynika ona z intencji sprawcy, lecz z przekroczenia zakazu. Tym samym nieczystość niesie za sobą poczucie przewinienia, które wymaga podjęcia specjalnych środków zaradczych. Są nimi obrzędy oczyszczające. Przywracają one człowieka do stanu czystości, unieważniają samą zmazę.

Skalanie ma często w pierwszym stadium charakter fizyczny, a dopiero na dalszym etapie etyczny. Stąd też zakres zmazy nie musi pokrywać się z katalogiem błędów moralnych czyli grzechów w ujęciu współczesnego człowieka. We wszelkich zestawieniach skalania pierwsze miejsce zajmuje przelanie krwi, zarówno w wyniku morderstwa, jak też krwi menstruacyjnej. Do tego należy dodać całą domenę związaną z seksualnością, a także brud fizyczny i szereg innych, podobnych wykroczeń. W wielu sferach porządek zmazy poprzedza porządek etyczny, aczkolwiek nie zawsze jest z nim tożsamy. Skalanie następuje poprzez kontakt. Zabójstwo jest specyficznym rodzajem kontaktu, który powoduje szczególnie rodzaj zmazy, pociągającej za sobą automatyzm sankcji – pomstę. Morderca jest tu więc człowiekiem zarówno źle czyniącym, jak też cierpiącym jednocześnie. Udręka, której doświadcza, często popycha go do zabójstwa, odczuwa też strach przed pomstą za przelaną krew. Zło jawi się tu wielopostaciowo. Cierpienie jest karą za naruszenie porządku kosmicznego i społecznego zarazem. Nieuchronność sankcji wywołuje lęk, ale też cześć wobec siły, która za nią stoi. Moc kary oraz jej nieuniknioność wyrażają przyrodzony ład. Gwarantują funkcjonowanie jednostki i grupy w ramach której ona żyje. W ten sposób porządek fizyczny ulega przekształceniu w porządek etyczny. Aby zabezpieczyć się przed cierpieniem, uniknąć fatalnego porodu, ustrzec się porażki, uchronić przed nieszczęściem, należy podjąć działania w celu oczyszczenia się lub nie dopuszczenia do zmazy. Długi czas postrzegania w taki sposób rzeczywistości prowadził do utrwalenia się przekonania, iż nieczystość sprowadza za sobą nieszczęście. Jak dalej więc wyjaśnia Ricoeur, mamy do czynienia z dwiema archaicznymi cechami zmazy. Pierwsza z nich, obiektywna podkreśla element skalania. Druga, subiektywna wskazuje na bojaźń, która wyprzedza i zarazem zapowiada rozpętanie się mściwego gniewu będącego wynikiem przekroczenia zakazów. Obie informują o wkroczeniu w obszar zła i w kolejnych okresach dziejów człowieka zostaną zachowane, podlegając dalszym przeobrażeniom. W ten sposób ostoją się formy stare – spetryfikowane rodzaje zmazy oraz oczyszczenia się z niej, a jednocześnie następuje rozwój refleksji nad jej symbolicznym znaczeniem, i co dalej za tym idzie, symbolicznymi sposobami uwolnienia się od niej. W okresie krystalizowania się pierwszych systemów prawnych nastąpi proces włączania niektórych kategorii skalania do powstających wówczas kodeksów. Wzbogacone też zostaną obrzędy oczyszczające.

Człowiek poprzez skalanie łamie jednocześnie ład kosmiczny i moralny – grzeszy. Stopniowo uświadamia sobie, że zwykłe środki zaradcze, kolejne oczyszczenia są niewystarczające. Doświadczenie uczy go, że skalania powtarzają się nieustannie. On sam, świat w którym żyje, należą do sfery nieczystej. Istnieje jednak coś, co ma moc oczyszczenia. Są to właściwe ablucje, obrzędy, słowa. Mają one moc samą z siebie, ale ta moc nie ogranicza się jedynie do ich fizycznego charakteru, przekracza go. Generalnie istnieje więc świat ludzki – skalany, słaby, grzeszny oraz to co znajduje się poza nim, coś co oczyszcza, symbolizuje siłę i sprawiedliwą odpłatę. Początkowo te światy są sobie bardzo bliskie, ale rozwój refleksji prowadzi do zrozumienia jak wielkie są między nimi różnice. Utwierdza się przekonanie, że aby być oczyszczonym człowiek musi korzystać z tego co jest czyste i skalaniu ulec nie może. Istnieje więc pewna sfera, dzisiaj określana jako sacrum, która nie tylko uwalnia od zmazy, ale zapewnia społeczny i kosmiczny porządek. Powtarzający się mechanizm zmaza-oczyszczenie, staje się niewystarczający. Kolejnym etapem będzie stopniowe ograniczanie działań magicznych człowieka na rzecz postępującej u niego refleksji religijnej. Coraz mocniej będzie odczuwana potrzeba dialogu ze sferą sacrum.

Powyższy materiał traktuję jako wstęp do cyklu artykułów poświęconych tak istotnej dla człowieka, także (a może szczególnie) tego współczesnego, problematyki zła. Korzystając m. in. z metody hermeneutycznej Ricoeura, poprzez rozszyfrowanie znaczeń symbolicznych, analizę tekstów i źródeł ikonograficznych, w najbliższym czasie zaprezentuję koncepcję zmazy u starożytnych Greków, Rzymian oraz Żydów.

dr Ryszard Sajkowski

Tagi: [aksjologia](#) [chrześcijaństwo](#) [filozofia](#) [moralność](#) [naprawa pojęć](#) [opinie olsztyn](#) [Paul Ricoeur](#) [wartości](#) [zło](#)

